TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 3
2011
KATOWICE
19.01.2011

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

6,5 proc.

– o tyle wzrosną średnio zarobki pracowników gliwickiej firmy Vattenfall dzięki działaniom Solidarności

WIĘCEJ » STRONA 3

Alfred Niewiadomski: Aż tylu wnucząt się nie spodziewałem, ale jestem szczęśliwy, że są i dobrze się chowają. » STRONA 8

Sławomir Kozłowski: Pracownikom należy się nagroda za ich odpowiedzialną postawę w trudnych czasach. » STRONA 4

Ponad 100 związkowców ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności pikietowało przed siedzibą sosnowieckiej firmy Bowim **w obronie zwolnionych pracowników oraz przeciwko łamaniu praw pracowniczych i związkowych w zakładzie.**

MANIFESTACJA W OBRONIE ZWOLNIONYCH ZWIĄZKOWCÓW

Nasi koledzy nie żądają cudów, nie żądają wysokich podwyżek, czy premii. Nasi koledzy chcą jedynie godnej pracy – mówił podczas manifestacji wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Sławomir Ciebiera.

Zwolnionych związkowców wsparli koledzy z różnych branż z całego regionu. Przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w firmie Bowim, Marek Dziurka dziękował kolegom ze związku za poparcie. – Kierownicy myśleli, że jak dostanę zwolnienie to odejdę tak, jak inni pracownicy. Po cichu podziękuję za pracę. Ale trafiła kosa na kamień. Chciałem dokończyć to, co zacząłem. Przeciwstawiłem się i zapłaciłem za to utratą pracy. Jeszcze raz dziękuję za poparcie – mówił Marek Dziurka.

W sosnowieckiej firmie Bowim 22 grudnia, przed samymi świętami Bożego Narodzenia, trzech pracowników, którzy postanowili założyć związek zawodowy, dostało wypowiedzenia z pracy, zanim zdążyli wręczyć pracodawcy pismo informujące o powstaniu Tymczasowej Komisji Zakładowej, które obejmowałoby ich ochroną prawną. Dwóch z nich, było zatrudnionych na podstawie umowy na czas określony więc dostali dwutygodniowe wypowiedzenia i nie są już pracownikami firmy. Trzeci, który posiadał umowę na stałe otrzymał 3-miesięczne wypowiedzenie i nadal pracuje w zakładzie. Mimo licznych prób i deklaracji władz firmy o chęci polubownego załatwienia sprawy, dwóm zwolnionym związkowcom nie udało się spotkać z prezesem firmy Bowim, zanim skończył się im okres wypowiedzenia.

Związkowcy podkreślają, że ich głównym celem było przeciwstawienie się fatalnym warunkom pracy.

Foto: TŚD

Przeciwstawiłem się i zapłaciłem za to utratą pracy, ale trafiła kosa na kamień – mówił Marek Dziurka

Zwolnieni związkowcy wskazują, że założyli w zakładzie Solidarność przede wszystkim po to, aby móc skutecznie przeciwstawić się fatalnym warunkom pracy. – Byłem świadkiem jak jeden z pracowników złamał rękę i nikt się nim nie zainteresował, czy może wezwać pogotowie. Innym razem pracownik spadł z czterech metrów na beton. Kierownik podszedł tylko do niego i użył słów, których tutaj nie chcę cytować – relacjonował Marek Dziurka.

Związkowcy podkreślają, że dzisiejsza manifestacja nie jest ostatnią i będą nadal upominać się o zwolnionych kolegów. – Panowie prezesi ostrzegamy, jeszcze po dobroci. Jeżeli nie rozwiążecie sprawy pozytywnie dla zwolnionych związkowców, to my tu wrócimy, ale nie będziemy was przekonywać tak spokojnie, jak dziś. Zgotujemy wam takie piekło, jakie wy zgotowaliście pracownikom, którzy chcieli założyć związek zawodowy – zapowiadał Sławomir Ciebiera.

W czasie trwania pikiety w zakładzie nie było członków zarządu. Natomiast jeden z pracowników firmy wręczył protestującym pismo, w którym władze spółki zaprzeczają, iż powodem zwolnienia pracowników była ich działalność związkowa. – Planowaną pikietę traktujemy zatem jako zabieg propagandowy mający na celu zachęcenie załogi do wstępowania do Państwa Związku. (...)Zarząd Bowim S.A. podkreśla, iż nie zamierzał i nie zamierza ograniczać praw związkowych – czytamy w oświadczeniu.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Konflikt w Katowickim Holdingu Węglowym

W Katowickim Holdingu Węglowym może dojść do niekontrolowanego wybuchu niepokojów społecznych – ostrzegają związki zawodowe działające w spółce. – Doprowadzą do tego obniżki płac związane z niewykonaniem nierealistycznych założeń Planu Techniczno-Ekonomicznego (PTE) na 2011 rok. Obniżki płac mogą wynieść nawet 20 proc. – ocenia Andrzej Grolik, szef Solidarności w kopalni Wujek

– Zarząd KHW zamierza powiązać system wynagrodzeń z niewykonalnymi planami produkcji. Jeśli wydobycie w danym miesiącu będzie niższe o 20 procent, to fundusz płac w tym miesiącu będzie obcięty o 10 proc., jeśli wydobycie będzie niższe o 40 proc., to fundusz płac będzie zmniejszony od 20 proc. – mówi Piotr Bienek, szef Solidarności w kopalni Śląsk.

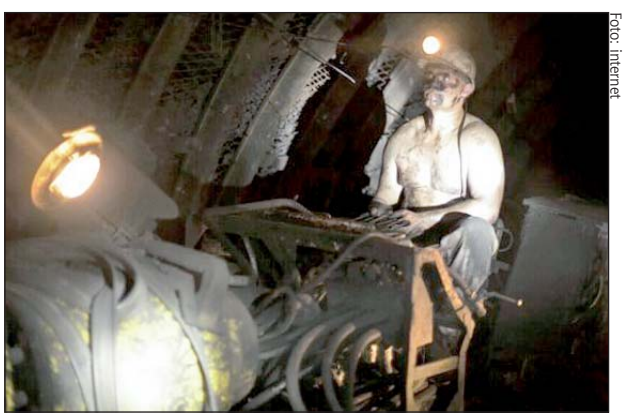

Foto: internet

Zdaniem związkowców PTE na 2011 rok ma na celu doprowadzenie nie tylko do obniżek płac, ale też do zwolnień w holdingu

– Powiązanie poziomu wynagrodzeń z poziomem produkcji jest logiczne, ale nie w taki sposób jak założono w PTE. Od 3 lat holding jest na równi pochyłej. Ostrzegaliśmy, wskazywaliśmy błędy. Bez reakcji. I nie zgodzimy się, aby teraz za błędy zarządzających zapłaciła załoga – podkreśla Piotr Bieniek. Jego zdaniem, tak sformułowany PTE ma na celu doprowadzenie nie tylko do obniżek wynagrodzeń, ale też do zwolnień w spółce.

Szef Solidarności w kopalni Wujek zwracając uwagę na niewykonalne założenia PTE podkreśla, że plan aż kipi od kuriozalnych zapisów, a wręcz zakłada łamanie przepisów BHP. – PTE w ogóle nie przewiduje, że dniówka może wynieść nie 8, a 6 godzin, bo tyle maksymalnie może trwać w rejonach o podwyższonej temperaturze. Zakłada się, że zjazd, dojście oraz powrót ze stanowiska pracy nie może górnikowi zająć więcej niż 80 minut w ciągu całej dniówki. Tymczasem są wyrobiska tak odległe, że dojście tylko w jedną stronę zajmuje dwie godziny – wymienia Grolik.

W ubiegłym tygodniu do władz KHW trafiło pismo, w którym związkowcy skrytykowali założenia PTE i podkreślili, że nie wyrażają zgody na wdrożenie systemu wynagradzania powiązanego z niewykonalnymi założeniami PTE na 2011 rok. Oprócz NSZZ Solidarność pismo podpisali także przedstawiciele ZZ Górników w Polsce, ZZ Kadra, WZZ Sierpień 80, ZZ Ratowników Górniczych, ZZ Maszynistów Wyciągowych i ZZ Przeróbka.

Jednocześnie związki zawodowe zwróciły się z wnioskiem o natychmiastowe zwołanie Zespołu Negocjacyjnego ds. Holdingowej Umowy Zbiorowej w celu ustalenia zasad kształtowania wynagrodzeń w 2011 roku.

GRZEGORZ PODŻORNY

LICZBA tygodnia

6 lat

trwał proces beatyfikacyjny Ojca Świętego Jana Pawła II, który odszedł 2 maja 2005 r. Decyzja o jego wyniesieniu na ołtarze była jedną z najszybszych w historii Kościoła. O rozpoczęciu procesu następca polskiego papieża Benedykt XVI zdecydował 13 maja 2005 r. zaledwie ponad miesiąc od jego śmierci, dokładnie w rocznicą zamachu na Jana Pawła II, a zarazem w rocznicę objawień fatimskich. Od tego czasu do 14 stycznia 2011 r., kiedy to Benedykt XVI podpisał dekret o jego beatyfikacji, Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych pracowała pod ogromną presją zarzutów o opieszałość, kierowanych przez wiernych oraz media. Szybką beatyfikację Jan Paweł II zawdzięcza nie tylko swoim dokonaniom, z których niekwestionowanym cudem było uzdrowienie francuskiej zakonnicy cierpiącej na chorobę Parkinsona, ale również samemu sobie, ponieważ to on uprościł jej watykańskie procedury. Zgodnie z poprzednimi zasadami jego proces beatyfikacyjny mógłby się rozpocząć dopiero na wiosnę ub. roku. Polski papież zostanie błogosławiony zaledwie rok po tym terminie. Uroczystości beatyfikacyjne odbędą się 1 maja 1011 r. na Placu Św. Piotra w Watykanie.

Piotr Duda w roli św. Mikołaja

Już po raz 10. Dziennik Zachodni zorganizował zabawę pod hasłem: „Wybierz sobie Mikołaja". W tym roku w roli św. Mikołaja wystąpiły 44 osoby z naszego regionu. Wśród nich po raz kolejny znalazł się przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Piotr Duda.

Mikołaja, przez którego chciało się zostać obdarowanym wybierało się za pomocą SMS-a. Do redakcji DZ wpłynęło 10 tys. zgłoszeń, spośród których wylosowano szczęśliwych zwycięzców. Uczestnicy zabawy spotkali się ze swoimi darczyńcami w piątek, podczas finałowej gali konkursu w Teatrze Nowym w Zabrzu.

Mikołajowie w tym roku przygotowali wspaniałe prezenty. Wycieczka po czeskich miastach, ufundowana przez przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, prof. Jerzego Buzka, wizyta w zabytkowej kopalni Guido od prezydent Zabrza Małgorzaty Mańki-Szulik, aparaty cyfrowe, karnety do teatru, to tylko niektóre z podarków, jakie przywieźli do Zabrza tegoroczni Mikołajowie.

Mikołaja Piotra Dudę wylosował jego imiennik pan Piotr Kłapyta, emerytowany górnik, wieloletni członek Solidarności z kopalni Makoszowy z Zabrza. 32 – calowy telewizor w imieniu Piotra Dudy, panu Piotrowi wręczyła wiceprzewodnicząca Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, Justyna Latos. – Telewizor także dlatego, żeby Pan mógł oglądać jak najwięcej dobrych wiadomości o Piotrze i jak najwięcej dobrych wiadomości o NSZZ Solidarność – żartowała, wręczając nagrodę, Justyna Latos.

Pan Piotr choć jest już na emeryturze nadal interesuje się sprawami związkowymi i kibicuje Solidarności. – Lubię ludzi konkretnych. Pan Piotr Duda ujął mnie swoją osobowością, apolitycznością i skutecznością w działaniu. Pierwszy raz wziąłem udział w tym konkursie, nie dla nagrody, ale z czystej sympatii dla pana Dudy – mówił zwycięzca konkursu.

Poza telewizorem pan Piotr otrzymał od wiceprzewodniczącej Justyny Latos zaproszenie do Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, aby osobiście spotkać się ze swoim Mikołajem, który nie mógł być obecny na gali w Teatrze Nowym w Zabrzu.

Mikołajkowym prezentem dla wszystkich zgromadzonych na gali w zabrzańskim teatrze był występ Mikołaja-akordeonisty, Marcina Wyrostka.

ŁK

Foto: TSD

Piotr Kłapyta i Justyna Latos

TRZY pytania

Andrzej Adamczyk, kierownik Biura Zagranicznego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność

Musimy stworzyć własny model negocjacji

Moglibyśmy przytoczyć różne definicje dialogu społecznego i powoływać się na liczne umocowania tego instrumentu, zarówno w prawie polskim, jak i unijnym, ale w jakim stopniu możemy oceniać skuteczność tego narzędzia?

– Dialog na poziomie polskim obecnie wygląda bardzo źle, przede wszystkim dlatego, że partnerzy, zarówno pracodawcy, jak i rząd, nie szanują związków zawodowych. Stworzona została atmosfera potępienia organizacji związkowych. Urabia się opinię publiczną wmawiając, że związki zawodowe hamują reformy, są szkodliwe pod względem gospodarczym i stanowią relikt minionej epoki. Nikt nie bierze pod uwagę tego, że reprezentują pracowników, którzy bez nich są znacznie słabsi i nie mają żadnych możliwości upominania się o swoje prawa.

Niemniej, Solidarność cały czas podejmuje próby kontynuowania rozmów, konsekwentnie biorąc udział w posiedzeniach Komisji Trójstronnej. Jaką strategię w sytuacji marginalizacji roli dialogu społecznego, związek powinien przyjąć?

– Zasadniczą sprawą jest wzmocnienie siły argumentów. Znaczenie pozycji związku zawodowego, również politycznej, zależy przede wszystkim od jego siły uderzeniowej, a ta z kolei od liczebności. Dlatego najważniejszym zadaniem jest organizowanie pracowników i pozyskiwanie nowych członków. Kiedy pokażemy, że jesteśmy silni i posiadamy dużą zdolność mobilizacyjną, zaczniemy się bardziej liczyć, jako partner. Trzeba wziąć pod uwagę, że interesy pracodawców i związków zawodowych, również rządu, często są rozbieżne. Nawet jeżeli różne argumenty są rozumiane przez poszczególnych partnerów, nie zawsze są przez nich akceptowane. Każda ze stron ma swoje cele, które za wszelką cenę próbuje osiągnąć. A więc tym, co liczy się przede wszystkim, jest siła.

Ważną rolę w dialogu społecznym powinna odgrywać koncepcja solidarności społecznej, wypracowana przez nasz związek.

Które modele negocjacji społecznych znane w innych krajach europejskich powinniśmy przyjąć, czy w ogóle mamy szansę na dostosowanie któregokolwiek do warunków polskich?

– Musimy wypracować własny model prowadzenia negocjacji. Oczywiście należy poznawać różne modele oraz historię innych związków zawodowych. Powinniśmy uczyć się na konfliktach, doświadczeniach, szczególnie zwycięstwach w innych krajach, ale sytuacja w każdym kraju, w tym w Polsce jest specyficzna, i do niej trzeba dostosować strategię własnej organizacji. Myślę, że Solidarność ma pewien potencjał negocjacyjny wynikający częściowo z historii związku, ale przede wszystkim z faktu, że jesteśmy najsilniejszą organizacją związkową w Polsce. Ten kapitał cały czas trzeba zwiększać, co więcej pokazywać, że rzeczywiście jesteśmy najsilniejszą organizacją, potrafimy zorganizować się w odpowiedni sposób i wystąpić z odpowiednimi argumentami. Jednak tym, co dla Polski jest specyficzne i powinno odgrywać ważną rolę w dialogu społecznym jest koncepcja solidarności społecznej, wypracowana przez nasz związek.

AGA

INNI napisali

Korzyści z otwarcia niemieckiego rynku pracy

Otwarcie atrakcyjnego rynku niemieckiego spowoduje wyjazd do pracy kilkuset tysięcy Polaków. Pracodawcy, aby zatrzymać w kraju fachowców, będą musieli podnieść pensje.

Do Niemiec do pracy wyjedzie w tym roku nawet 400 tys. Polaków – szacuje prof. Krystyna Iglicka, ekonomista i demograf z Uczelni Łazarskiego oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych.

Potrzeby kadrowe niemieckiej gospodarki są ogromne. Aby utrzymać 3,5-proc. wzrost gospodarczy, Niemcy od zaraz mogliby zatrudnić 400 tys. ludzi. Przy 6,7-proc. stopie bezrobocia i niskiej dzietności sami nie są w stanie wypełnić wymagań rynku pracy.

Wśród wysoko wykwalifikowanej kadry brakuje im inżynierów i specjalistów IT, a także pracowników z wykształceniem technicznym, m.in. spawaczy, monterów, mechaników, elektryków. Potrzebne są też osoby do prostych prac, takich jak opieka nad dziećmi i osobami starszymi czy sprzątanie.

– Wyjadą nie tylko bezrobotni, ale też pracownicy. Głównie mężczyźni w wieku 30 – 40 lat ze ściany zachodniej, ale pogłębia się też migracja z Polski B – mówi prof. Krystyna Iglicka.

Powodem wyjazdu są oczywiście atrakcyjne wynagrodzenia, często trzy lub cztery razy wyższe niż w Polsce. Inżynier i informatyk w Niemczech zarobi 6 tys. euro miesięcznie, mechanik samochodowy 2 tys. euro, a kelner czy barman 3 tys. euro.

Dla polskich firm otwarcie niemieckiego rynku pracy będzie dużym problemem. Już dziś często mają kłopot ze znalezieniem specjalistów i wykwalifikowanych robotników. Pracowników z Polski, ze Słowacji i z Czech sprowadza coraz więcej firm francuskich i norweskich. Rywalizacja zaostrzy się od maja 2011 roku, kiedy swoje rynki otworzą Niemcy i Austria.

– Żeby zatrzymać pracowników, polscy przedsiębiorcy będą musieli podnieść im wynagrodzenia. W ślad za tym podniosą także ceny świadczonych przez siebie usług – mówi prof. Elżbieta Kryńska z Uniwersytetu Łódzkiego.

Zdaniem prof. Antoniego Rajkiewicza z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego nasze firmy mogą uzupełnić braki kadrowe specjalistami ze Wschodu, zwłaszcza z Ukrainy, a także z Chin, Indii czy Nepalu.

» 18 stycznia 2011, Dziennik Gazeta Prawna

„Rodzina na swoim": tylko nowe mieszkania

Ministerstwo Infrastruktury chce zmienić zasady w programie „Rodzina na swoim". W przygotowanym przez resort projekcie nowelizacji ustawy o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania, znalazły się zapisy ograniczające pomoc jedynie do osób, które nie ukończyły 35 lat. Dopłaty mają za to otrzymać również single. Ponadto finansowaniem zostaną objęte tylko mieszkania z rynku pierwotnego. – Proponowane zmiany będą czynnikiem, który powinien hamować ewentualny wzrost cen mieszkań, a być może przyczynią się nawet do lekkich obniżek, przynajmniej wśród lokali kwalifikujących się do programu – uważa Bernard Waszczyk, analityk rynków finansowych Open Finance.

Zakończenie przyjmowania wniosków ma nastąpić z końcem 2012 r. Później państwo będzie realizować jedynie wcześniejsze zobowiązania.

Obecnie państwo przez osiem lat finansuje połowę comiesięcznych rat kredytu hipotecznego zaciągniętego przez rodzinę albo osobę samotnie wychowującą dzieci. Kredyt musi zostać przeznaczony na zakup (także na rynku wtórnym) mieszkania, domu, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego albo budowę domu. Powierzchnia mieszkanie nie może przekraczać 75 mkw., a domu – 140 mkw. Po nowelizacji grupa beneficjentów programu rozszerzy się o jednoosobowe gospodarstwa domowe. Program będzie bowiem dostępny dla osób samotnych. Warunki otrzymania kredytu przez singla będą jednak bardziej restrykcyjne.

– Kredyt preferencyjny będzie mógł być wykorzystany na zakup lub budowę pierwszego własnego mieszkania o maksymalnej powierzchni 50 mkw. oraz przy określeniu dla tej grupy limitu powierzchniowego kalkulacji dopłat na poziomie 30 mkw. – wyjaśnia Katarzyna Dwórznik, ekspert prawno-gospodarczy Krajowej Izby Gospodarczej.

Jeśli nowela wejdzie w życie, zmienią się limity określające maksymalną cenę metra kwadratowego kredytowanej nieruchomości uprawniającą do otrzymania kredytu na preferencyjnych warunkach. Obniżenie limitu cenowo-kosztowego uprawniającego do zaciągnięcia kredytu polegać będzie na zmianie wskaźnika z obecnego 1,4 na 1,2. Przez wskaźniki te mnoży się ogłaszane co pół roku przez wojewodów koszty odtworzenia mieszkań.

» 18 stycznia 2010, Dziennik Gazeta Prawna

To próba stworzenia warunków do przeprowadzenia pośpiesznej i dzikiej prywatyzacji – tak Dominik Kolorz, szef górniczej Solidarności komentuje część zapisów rządowego projektu ustawy o zasadach wykonywania niektórych uprawnień Skarbu Państwa.

Co by tu jeszcze sprywatyzować

W ubiegłym tygodniu projekt został przyjęty przez sejmową Komisję Skarbu. Przedstawiciele Solidarności już wcześniej apelowali do posłów, aby uważnie przyjrzeli się ustawie i zmienili szkodliwe zapisy. Mają nadzieję, że w drugim czytaniu wprowadzą odpowiednie poprawki.

Solidarność wskazuje na trzy kluczowe obszary w projekcie ustawy. Po pierwsze, jak podkreślają związkowcy, ta ustawa pozbawia pracowników prawa do wyboru swoich przedstawicieli do zarządów i rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa. – To był element pewnego społecznego porozumienia. Gdy komercjalizowano przedsiębiorstwa państwowe uznano, że pracownicy będą mieli swoich przedstawicieli w radach nadzorczych czy zarządach tych spółek. Chodziło o to, aby pracownicy mieli choć minimalny wpływ na zarządzanie w swoim przedsiębiorstwie. Teraz nawet to minimum próbuje się pracownikom odebrać – mówi Dominik Kolorz, szef górniczej Solidarności.

Po drugie projekt przewiduje powstanie komitetu nominacyjnego i jedynie te osoby, które uzyskają nominację tego komitetu, będą mogły zasiadać w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa. Skład komitetu nominacyjnego ustala premier. – To instytucja stworzona po to, by rozdawać polityczne synekury. Największe kuriozum polega na tym, że w spółkach o kluczowym znaczeniu dla polskiej gospodarki, np. w Orlenie, mogą zasiadać osoby właściwie bez żadnych specjalnych kwalifikacji. Nie muszą wcześniej zdać egzaminów państwowych uprawniających do zasiadania w radach nadzorczych. Czyli w praktyce członkami rady nadzorczej mogą być osoby, których kwalifikacje merytoryczne możemy określić krótko, np. bo to wujek Sławka, a to kuzyn Olka – dodaje szef górniczej „S”.

> Komitet nominacyjny to organ stworzony po to, **by rozdawać polityczne synekury.**

Foto: www.wikipedia.pl

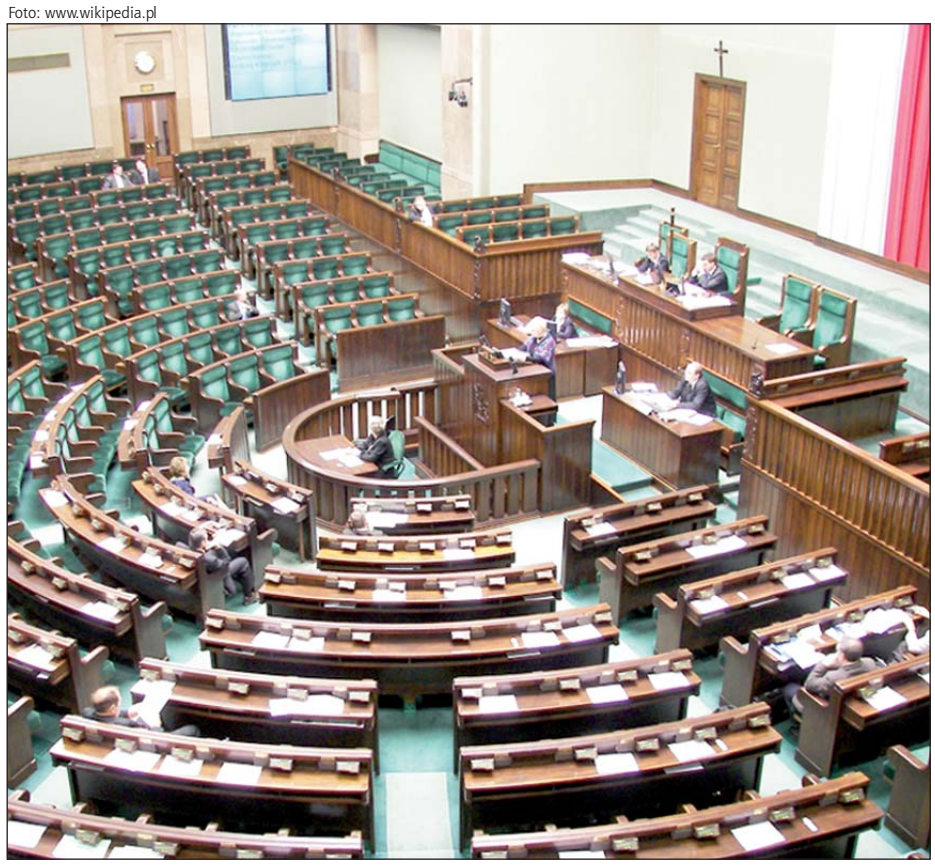

Przedstawiciele Solidarności zaapelowali do posłów, aby zmienili szkodliwe zapisy ustawy

Po trzecie przedstawiciele Solidarności sprzeciwiają się przewidywanym przez ustawę zmianom w strukturze właścicielskiej. Projekt zakłada przeniesie nadzoru właścicielskiego nad górnictwem z ministerstwa gospodarki do ministerstwa skarbu. – Obawiamy się, że przeniesienie górnictwa do resortu ministra Aleksandra Grada to kolejny sygnał, że wkrótce może dojść do próby dzikiej prywatyzacji tego sektora. Jestem przekonany, iż pod nadzorem tego resortu nie będą dotrzymywane zapisy mówiące o tym, że jak spółka już wejdzie na giełdę, to państwo zachowa większościowy pakiet udziałów – podkreśla Kolorz. – O tym, że minister Grad nie przejmuje się żadnymi wcześniejszymi umowami ze stroną społeczną, a tym bardziej interesami pracowników, świadczy to co działo się z Bogdanką lub Elektrociepłownią Zabrze.

– Te trzy kwestie układają się w pewną całość, taki łańcuszek – pozbawić pracowników informacji o sytuacji i planach przedsiębiorstwa, zbudować fasadę społecznej kontroli obsadzając rady nadzorcze oraz zarządy spółek wyłącznie swoimi ludźmi, a dzięki oddaniu pod nadzór właścicielski ministerstwa skarbu w ekspresowym tempie sprywatyzować – dodaje szef górniczej „S”.

Związkowcy uważają, że dziką prywatyzacją zagrożone jest nie tylko górnictwo. Ich zdaniem, podobne niebezpieczeństwo dotyczy też innych branż

GRZEGORZ PODŻORNY

Podwyżki w Vattenfallu

Podwyżki funduszu wynagrodzeń o 4,3 proc., premie za ubiegłoroczny wysoki wynik ekonomiczny spółki w wys. 1 tys. zł oraz wprowadzenie do podstawy płac dodatków generujących wzrost zarobków o kolejne 2,2 proc. – to efekt negocjacji płacowych z pracodawcą przeprowadzonych przez stronę związkową z gliwickiej firmy Vattenfall Network Services Poland.

– Płace pracowników, wynoszące dotychczas ok. 4 tys. zł brutto, wzrosną średnio o 6,5 proc. To nasz sukces – mówi Leszek Dominiczak, szef Solidarności w spółce. Przez ostatnie dwa lata, ze względu na kryzys gospodarczy, związkowcy w corocznych negocjacjach płacowych zgadzali się na podwyżki dla załogi tylko na poziomie inflacji. Okazało się, że w tym czasie firma osiągała bardzo dobre wyniki ekonomiczne.

– Dlatego teraz zdecydowaliśmy, że załoga powinna również partycypować w zyskach. Byliśmy przekonani, że pracodawca może sprostać naszym żądaniom. Początkowo uznał, że ich realizacja jest niemożliwa, jednak przekonała go siła naszych argumentów – podkreśla Dominiczak.

W negocjacjach związkowcy wskazywali na świetną kondycję finansową spółki. Argumentowali, że w wyniku zakończonej w 2006 r. restrukturyzacji firmy, jej pracownicy obciążeni zostali wieloma dodatkowymi obowiązkami i chociażby z tego powodu powinni zarabiać więcej. Podkreślali również, że wyniki przeprowadzanych w zakładzie badań wydajności każdego zatrudnionego, przekraczają zakładany przez zarząd poziom.

– Naszą siłą okazała się jedność wszystkich 4 zakładowych organizacji związkowych. Jestem przekonany, że dzięki naszym udanym negocjacjom pozyskamy do Solidarności nowych członków. Do naszego związku wciąż garną się młodzi, wykształceni pracownicy. Spośród 750 pracowników ponad 240 należy do Solidarności – mówi szef zakładowej „S”.

BEA

Koniec sporu w elektrociepłowni w Zabrzu

Zakończył się spór zbiorowy w Elektrociepłowni Zabrze S.A. Przedstawiciele związków zawodowych podpisali w ubiegłym tygodniu porozumienie z zarządem firmy, gwarantujące pracownikom EC Zabrze, że do 31 marca 2011 roku nie zmienią się ich dotychczasowe warunki pracy i płacy.

To właśnie brak takich gwarancji dla załogi prywatyzowanego zakładu był przyczyną wszczęcia sporu zbiorowego w EC Zabrze na początku roku. – Cieszę się, że udało się zawrzeć porozumienie. Szkoda tylko, że trwało to tak długo. Porozumienie jest korzystne dla obu stron. Teraz wreszcie możemy się skupić na tym co najważniejsze, czyli na uzgodnieniu pakietu socjalnego – powiedział Mirosław Grzywa, szef Solidarności w EC Zabrze.

Foto: internet

Negocjacje pakietu socjalnego dla pracowników EC Zabrze mają się zakończyć w marcu tego roku

Negocjacje pakietu socjalnego z nowym właścicielem, Fortum Power and Heat Polska, mają się zakończyć do 31 marca, ale nie jest pewne, czy uda się dotrzymać tego terminu.

Związki zawodowe działające w EC Zabrze już kilka miesięcy temu utworzyły Wspólny Związkowy Zespół Negocjacyjny, którego zadaniem jest wypracowanie z nowym inwestorem, jak najkorzystniejszych dla załogi warunków zatrudnienia i wynagrodzenia. – Zawiedliśmy się na Ministerstwie Skarbu Państwa, które wbrew obietnicom sprzedało nasz zakład jeszcze przed podpisaniem pakietu socjalnego, co spowodowało strach i niepewność wśród pracowników. Mamy świadomość, że czekają nas trudne negocjacje, ale liczę na partnerski dialog i wierzę, że uda nam się wypracować rozsądny kompromis z nowym właścicielem – podkreślił Grzywa

24 listopada Fortum Power and Heat podpisało z Ministrem Skarbu Państwa umowę kupna 85 proc. akcji spółki Elektrociepłownia Zabrze oraz 85 proc. akcji spółki Zespół Elektrociepłowni Bytom. Całkowita wartość transakcji wyniosła ponad 82 mln zł. 3 stycznia oba zakłady zostały formalnie przejęte przez nowego inwestora, mimo braku pakietów socjalnych dla załóg obu zakładów. W ZEC Bytom również trwają negocjacje na temat pakietu. W tej spółce termin zakończenia rozmów wyznaczono na koniec lutego.

POD

Wszystkie związki zawodowe działające w Jastrzębskiej Spółce Węglowej weszły w spór zbiorowy z pracodawcą. Strona związkowa domaga się wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 10 proc. od 1 lutego br.

Spór zbiorowy w JSW

Związkowcy argumentują, że postulowany wzrost wynagrodzenia ma być rekompensatą za ostanie, kryzysowe lata. – W 2009 r. płace zasadnicze w JSW były zamrożone. W 2010 wzrosły jedynie o wskaźnik rzeczywistej inflacji ujęty w ustawie budżetowej, a więc w ostatnich latach realna wartość wynagrodzeń spadła – mówi Sławomir Kozłowski, przewodniczący Solidarności w JSW.

Dodatkowo strona związkowa wskazuje, że za wzrostem płac przemawia dobra sytuacja ekonomiczna spółki. – Zysk brutto JSW za poprzedni rok wyniósł ok 1,2 mld złotych. Prognozy jeżeli chodzi o koniunkturę cenową na 2011 rok również są bardzo optymistyczne. Gdy przyszedł kryzys, rozumieliśmy, że czasy są ciężkie i zaakceptowaliśmy zamrożenie płac. Teraz, kiedy sytuacja znacznie się poprawiła, postulaty podwyżek są jak najbardziej uzasadnione. Pracownikom należy się nagroda za ich odpowiedzialną postawę w trudnych czasach – przekonuje Sławomir Kozłowski.

To oczywiste, że trzeba inwestować, ale oczywiste też jest, że kiedy poprawia się kondycja firmy, **to pracownikom należą się podwyżki, bo to oni wypracowują zysk.**

Zarząd spółki w oświadczeniu skierowanym do strony społecznej nie zgadza się na wzrost wynagrodzenia zasadniczego o 10 proc., proponując jedynie podwyżkę średniego wynagrodzenia o 2,3 proc, czyli o wskaźnik inflacji. – Ta propozycja jest nie do zaakceptowania. Wzrost średniego miesięcznego wynagrodzenia nie oznacza wcale podwyżki płacy zasadniczej. Podwyższeniu może np. ulec wysokość jednorazowych świadczeń takich jak węgiel lub nagrody jubileuszowe, które też pochodzą z funduszu płac i są brane pod uwagę przy obliczaniu średniego wynagrodzenia – wyjaśnia przewodniczący.

Foto: JSW S.A.

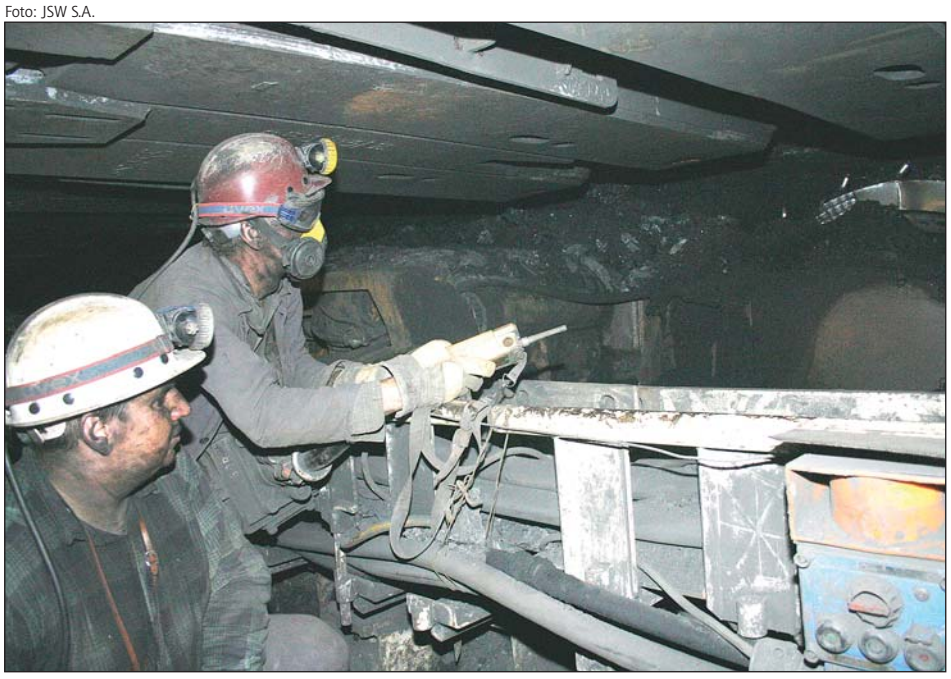

10 proc. podwyżka płac ma być rekompensatą za lata zaciskania pasa podczas kryzysu

Dodatkowo władze spółki argumentują, że postulowany przez związkowców wzrost wynagrodzeń, jest niemożliwy ze względu na koszty planowanych w tym roku inwestycji, które mają wynieść 1 mld zł. – To oczywiste, że aby produkować węgiel trzeba inwestować. Ale oczywiste też jest, że kiedy po latach zaciskania pasa poprawia się kondycja firmy, to pracownikom należą się podwyżki, bo to oni przecież wypracowują zysk. Trzeba te racje wyważyć w ramach konsultacji ze stroną społeczną, a nie decydować o wszystkim jednostronnie, tak jak to robi zarząd – tłumaczy Sławomir Kozłowski.

W piśmie przekazanym związkowcom władze spółki zaznaczają, że dopuszczają możliwość wzrostu funduszu płac jedynie pod warunkiem wdrożenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, w tym Zakładowego Systemu Wynagradzania, jeszcze w pierwszym półroczu tego roku. – To stanowisko zarządu jest po prostu niegodne i nieuczciwe wobec załóg kopalń. Zapisy ZUZP proponowane przez pracodawcę są bardzo niekorzystne dla pracowników. Nie możemy zgodzić się na nie w zamian za nieprecyzyjną obietnicę wzrostu funduszu płac, bo przecież przepisy te będą obowiązywać przez lata – dodaje Sławomir Kozłowski.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Brak fachowców

Musimy zmienić politykę zatrudnienia, zamiast czekać na doświadczonych pracowników z innych kopalń, rozpocząć przyjmowanie ludzi młodych i przygotowywać ich do pracy – ostrzegają związkowcy z Południowego Koncernu Węglowego w Jaworznie.

– Zaczyna brakować fachowców, począwszy od dozoru, poprzez elektryków, górników i ślusarzy. Te cztery grupy zawodowe są niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa pracy i utrzymania produkcji – mówi Waldemar Sopata, przewodniczący Solidarności w koncernie. Związkowcy podkreślają, że rok 2010 był pierwszym w historii spółki, w którym odstąpiono od wcześniejszej polityki zatrudnienia i bieżącego zastępowania kadr. Tymczasem z firmy cały czas odchodzą pracownicy z najwyższymi kwalifikacjami i doświadczeniem.

– W ciągu kilku ostatnich miesięcy odeszło kilkadziesiąt osób, a na ich miejsce przyjętych zostało zaledwie kilku nowych pracowników – dodaje przewodniczący Solidarności w koncernie. Sopata przyznaje, że kilka dni temu w mass mediach pojawiła się informacja o zamiarze przyjęcia do PKW 600 wykwalifikowanych pracowników z innych kopalń województwa śląskiego. Jednak, przeprowadzenie tak dużego naboru w krótkim czasie jest mało prawdopodobne. – Cały czas czekamy na fachowców, a tych fachowców na rynku nie ma. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby pojawili się górnicy i elektrycy z doświadczeniem, ale trudno się łudzić, że nagle zgłosi się aż tyle wykwalifikowanych osób – dodaje.

Dlatego, zdaniem związkowców, należy zmienić politykę zatrudnienia, rozpocząć przyjęcia ludzi młodych i przygotowywać ich do pracy. I to jak najszybciej, póki są jeszcze fachowcy, którzy potrafią podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Tym bardziej, że jest to proces trwający wiele miesięcy, a nawet lat. Nikt z dnia na dzień nie zostanie mechanikiem, elektrykiem, czy górnikiem. Dlatego Solidarność wielokrotnie zwracała uwagę na ten problem podczas spotkań z zarządem PKW. – Kilka razy na radzie społecznej apelowaliśmy też do zarządu Tauronu o zmianę polityki kadrowej – podkreśla Waldemar Sopata.

AGNIESZKA KONIECZNY

Redukcja zatrudnienia w Kompanii

Zmniejszenie poziomu zatrudnienia o ponad 2,5 tys. pracowników w stosunku do ubiegłego roku, w tym zwolnienie z pracy około 106 pracowników administracji z kopalni Halemba, zakłada projekt Planu Techniczno-Ekonomicznego Kompanii Węglowej na 2011 r.

Plan przewiduje odejścia z przyczyn naturalnych ok. 50 do 70 proc. pracowników, którzy nabyli uprawnienia emerytalne oraz przyjęcia do pracy ok. 500 absolwentów szkół górniczych, z którymi Kompania wcześniej podpisała umowy.

Po wielu interwencjach zarząd Kompanii w końcu, tylko w części, ujawnił związkowcom założenia projektu Planu Techniczno-Ekonomicznego dotyczącego zatrudnienia, poziomu wydobycia, sprzedaży i kształtowania się poziomu wynagrodzeń w 2011 r. w Kompanii Węglowej.

Zapoznając się z częścią planu Solidarność i pozostałe centrale związkowe z Kompanii Węglowej nie były w stanie odnieść się do niego merytorycznie.

Solidarność zażądała od kierownictwa spółki szczegółowych analiz zatrudnienia w poszczególnych jednostkach organizacyjnych firmy. Z wiedzy związkowców wynika, że większość oddziałów wydobywczych i przygotowawczych cierpi na niedobór pracowników.

Foto: TŚD

Zarząd Kompanii wychodzi z założenia, że najłatwiejszą drogą do oszczędności jest zmniejszanie kosztów pracowniczych – pokreślają związkowcy

– Założenia planu budzą niepokój, bo zmniejszenie zatrudnienia może mieć duży wpływ na bezpieczeństwo pracy w kopalniach. Projekt zakłada dużo mniejsze przyjęcia do pracy niż odejścia na emerytury. A planowane w nim przyjęcia ludzi z zewnątrz i absolwentów szkół górniczych nie są w stanie osiągnąć poziomu zatrudnienia z końca 2010 r. A ten poziom, w naszej ocenie i w ocenie komisji z corocznych przeglądów stanowisk pracy, i tak już jest niewystarczający – mówi Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący Solidarności w Kompanii Węglowej.

Jarosław Grzesik, szef Solidarności w spółce przypomina, że w ubiegłym roku zarząd Kompanii powołując się na kryzys gospodarczy wstrzymał przyjęcia pracowników, a w wielu kopalniach spadek zatrudnienia daleko odbiegał od założeń Planu Techniczno-Ekonomicznego.

– Zarząd Kompanii wychodzi z założenia, że najłatwiejszą drogą do oszczędności jest zmniejszanie kosztów pracowniczych. Często dyrektorzy kopalń wbrew swojej woli zmuszani są do ograniczenia zatrudnienia. Dla zarządu ważne są tylko liczby, analizy, wydajność, a nie ludzie, którzy wydobywają węgiel i ich bezpieczeństwo na dole – informuje Jarosław Grzesik.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Piotr Duda wspólnie z Lechem Wałęsą wystąpili w obronie członków Solidarności zwalnianych z pracy za przynależność związkową. Przewodniczący KK NSZZ Solidarność zwrócił się także do Michela Platiniego, prezydenta UEFA o interwencję w sprawie dyskryminacji związkowców w Biedronce.

Solidarność broni praw związkowych

Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. właściciel sklepów Biedronka jest jedną z firm, która włączyła się w przygotowania do Euro 2012 poprzez sponsorowanie polskiej drużyny piłkarskiej. Jednocześnie jest to firma, w której od lat dochodzi do naruszeń praw pracowniczych.

– Od kilku tygodni w sklepach Biedronka ma miejsce skandaliczny proceder nieprzedłużania pracownikom umów o pracę z powodu ich przynależności do NSZZ Solidarność – największego związku zawodowego, od lat upominającego się o godne traktowanie pracowników handlu. Pracę w ten sposób straciło już kilkadziesiąt osób. Byli dobrymi pracownikami, solidnie wywiązywali się ze swoich obowiązków, a ich jedyną „winą" było to, że skorzystali z konstytucyjnego prawa do działalności związkowej – napisał przewodniczący NSZZ Solidarność.

Jak przekonuje w apelu do Michela Platiniego przewodniczący Solidarności, skandaliczne praktyki Jeronimo Martins Dystrybucja S.A. właściciela sklepów Biedronka, kładą się cieniem nie tylko na krajowej federacji piłkarskiej, ale także na całych przygotowaniach do Euro 2012. – Solidarność, organizacja, która doprowadziła do przemian w Środkowo-Wschodniej części Europy, i dzięki której demokratyczna Polska może być gospodarzem turnieju w 2012 roku, będzie prowadzić wszelkie dopuszczalne prawem działania, służące obronie naszych członków. Obawiamy się, że po części uderzą one w obraz przygotowań do Euro 2012. Dlatego apelujemy do Pana o zainteresowanie tematem i ewentualną interwencję – czytamy w liście Piotra Dudy do prezydenta UEFA.

Szef Solidarności w apelu do prezydenta UEFA podkreślił, **że skandaliczne praktyki właściciela sklepów Biedronka, kładą się cieniem na przygotowaniach do Euro 2012.**

Kolaż: TŚD

Piotr Duda chce zainteresować Michela Platiniego sytuacją pracowników Biedronki

Sytuacja, jaka ma miejsce w sieci Biedronka, nie jest niestety odosobniona. W ostatnich tygodniach przypadki łamania praw związkowych odnotowano m.in. w LG Chem w Biskupicach Podgórnych, Polifarbie Cieszyn czy Gerda 2 w Starachowicach. W obronie zwalnianych związkowców wystąpili ze wspólnym apelem Lech Wałęsa i Piotr Duda.

W apelu podkreślili, że takie praktyki są „absolutnie niedopuszczalne" i „cofają nasz kraj o kilkadziesiąt lat". – W latach 70. i 80. przynależność do wolnych związków zawodowych również kończyła się utratą pracy i szykanami. Jednak wtedy związkowców gnębiły komunistyczne władze i esbecki aparat represji, a wszystko działo się w zniewolonym kraju. Dziś członkowie NSZZ Solidarność są szykanowani przez pseudo-pracodawców i zwykłych cwaniaków, dla niepoznaki ubranych w garnitury i krawaty. Powody ideologiczne zostały zastąpione przez pazerność i głupotę. Wszystko dzieje się w demokratycznym kraju, a władze, prokuratura i sądy bezczynnie się temu przyglądają. Ich obojętność jest tak naprawdę przyzwoleniem na łamanie prawa. Tak dalej być nie może! – piszą w apelu były i obecny przewodniczący NSZZ Solidarność.

Prezydent Lech Wałęsa zapewnił, że zrobi wszystko, aby związki zawodowe i zasady dialogu społecznego traktowano w naszym kraju poważnie. – Ten apel jest do polityków, aby im pokazać, że nie o taką Polskę walczyliśmy. Na razie występujemy z apelem – grzecznie, ładnie. Ale jeśli w dalszym ciągu sytuacja się nie zmieni, trzeba będzie przemyśleć inne działania wobec właścicieli tak niegodnie postępujących – zapowiedział były przewodniczący NSZZ Solidarność.

DIKK, AK, ŁK

W ciągu ostatniego miesiąca w wielu zakładach pracy nasiliły się praktyki szykanowania członków związku. Solidarność opracuje raport w sprawie naruszania praw związkowych. Dokument trafi do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Tę niechlubną listę otwiera Biedronka, gdzie za przynależność związkową zatrudnienie straciło ok. 60 osób. Pracowników tej sieci próbowano nakłaniać do wypisywania się ze związku, grożąc nieprzedłużeniem umów o pracę. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia wypowiedzenia otrzymało dziewięciu pracowników starachowickiej Gerdy 2. Ich powodem było założenie związku. W ostatnich tygodniach do łamania praw związkowych doszło też w firmie LG Chem w Biskupicach Podgórnych oraz w spółce Polifarb Cieszyn. Takie praktyki mają też miejsce w naszym regionie. Pod koniec starego roku rozwiązano umowę o pracę z dwoma pracownicami marketu Carrefour w Katowicach przy ulicy Przemysłowej. Kolejnej, nie przedłużono umowy o pracę, mimo że do nabycia praw emerytalnych pozostały jej zaledwie cztery miesiące. Wszystkie kobiety są członkami Solidarności.

Solidarność partnerem w europejskim dialogu społecznym

Rola i możliwości NSZZ Solidarność na arenie międzynarodowej, problematyka funkcjonowania Europejskich Rad Zakładowych oraz wpływ procesów globalizacyjnych i europeizacyjnych na działalność związkową i przestrzeganie praw pracowniczych.

To tematyka wykładów wygłoszonych w ramach kolejnego szkolenia z cyklu „Współczesne wyzwania dla partnerów społecznych", które odbyło się 13 stycznia w siedzibie Zarządu Regionu w Katowicach. W poniższym artykule prezentujemy streszczenie najważniejszych wątków wykładu pt. „Globalizacja i europeizacja dialogu społecznego: NSZZ Solidarność na arenie międzynarodowej", wygłoszonego przez Andrzeja Adamczyka, kierownika Biura Zagranicznego Komisji Krajowej.

Podczas szkolenia swoje wykłady wygłosili eksperci z Biura Zagranicznego i Biura Eksperckiego Komisji Krajowej związku

Definicje dialogu społecznego

Unijna a polska definicja dialogu społecznego mocno się różnią. Zasadnicza różnica polega na tym, że w Europie przyjmuje się, iż dialog społeczny to są negocjacje partnerów społecznych, za których uważa się związki zawodowe i pracodawców. – Inne negocjacje wszelkiego rodzaju, jak na przykład dialog z rządem, są cenne, zalecane, ale nie odnosi się do nich, jako do dialogu społecznego. Z kolei w Polsce za dialog społeczny uważa się mniej lub bardziej zinstytucjonalizowany sposób komunikowania się między władzą państwową, a różnymi podmiotami społecznymi reprezentującymi interesy różnych grup społeczeństwa – powiedział Adamczyk wyjaśniając, że te różnice definicyjne po części wynikają z różnych strategii osiągania celów przez związki zawodowe.

Strategie związkowe

Andrzej Adamczyk wyróżnił trzy zasadnicze rodzaje tych strategii – podejście legislacyjne, podejście negocjacyjne i podejście partycypacyjne. Ta pierwsza strategia polega na negocjowaniu przede wszystkim na poziomie politycznym po to, żeby w odpowiedni sposób zmienić prawo, co daje pracownikom gwarancje, których się domagają.

Strategia alternatywna to podejście ściśle negocjacyjne. Związki stoją na stanowisku, że prawo w ogóle nie powinno zajmować się żadnymi sprawami, które dotyczą związków zawodowych. A więc minimalny Kodeks pracy, żadnego przepisu o płacy minimalnej, żadnych przepisów branżowych – wszystko musi być negocjowane.

Trzecia forma strategii to podejście partycypacyjne. Polega ona na tym, że związek zawodowy stara się uczestniczyć w podejmowaniu decyzji politycznych i na poziomie zakładu pracy. Ten system występuje w czystej formie w Niemczech, gdzie rozwinięte są rady zakładowe, a organizacje związkowe na poziomie zakładów pracy nie istnieją w ogóle. – W Polsce po 89 roku toczyła się debata, czy Solidarność ma być związkiem rewindykacyjnym czy partycypacyjnym. Ta debata nie przyniosła żadnej wiążącej odpowiedzi. W zależności od sytuacji, Solidarność stosowała różne strategie i to pytanie w dalszym ciągu zostaje w zawieszeniu – podkreślił Adamczyk.

Wpływ na politykę społeczną

UE ma ograniczone kompetencje w dziedzinie społecznej. Decyzje dotyczące tej dziedziny zapadają głównie na poziomie krajowym. Niemniej jednak udało się doprowadzić do stworzenia przepisów na poziomie UE, głównie dyrektyw, które zahaczają o sprawy społeczne i o sprawy istotne dla związków zawodowych. Dotyczą one stresu w pracy, urlopów rodzicielskich, umów na czas określony, umów na część etatu, Europejskich Rad Zakładowych, agencji pracy tymczasowej.

Solidarność jest członkiem Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, która jest z kolei partnerem europejskich instytucji społecznych, w tym również organizacji pracodawców. W wyniku negocjacji zawierane są porozumienia ramowe pomiędzy EKZZ a pracodawcami europejskimi. Często to porozumienie na poziomie europejskim jest następnie przedmiotem legislacji i staje się dyrektywą europejską. A więc Solidarność ma wpływ na europejską legislację społeczną poprzez swoje członkostwo w EKZZ. Jest jeszcze druga ścieżka wpływu na tę legislację. To polski rząd. Ale ta droga z różnych względów jest mniej skuteczna i rzadziej wykorzystywana, m.in. ze względu na niechęć rządu do konsultacji ze związkami zawodowymi – podkreślał Adamczyk.

OPRAC. POD I AGA

W kolejnych numerze opublikujemy streszczenie wykładu Andrzeja Matli na temat Europejskich Rad Zakładowych.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

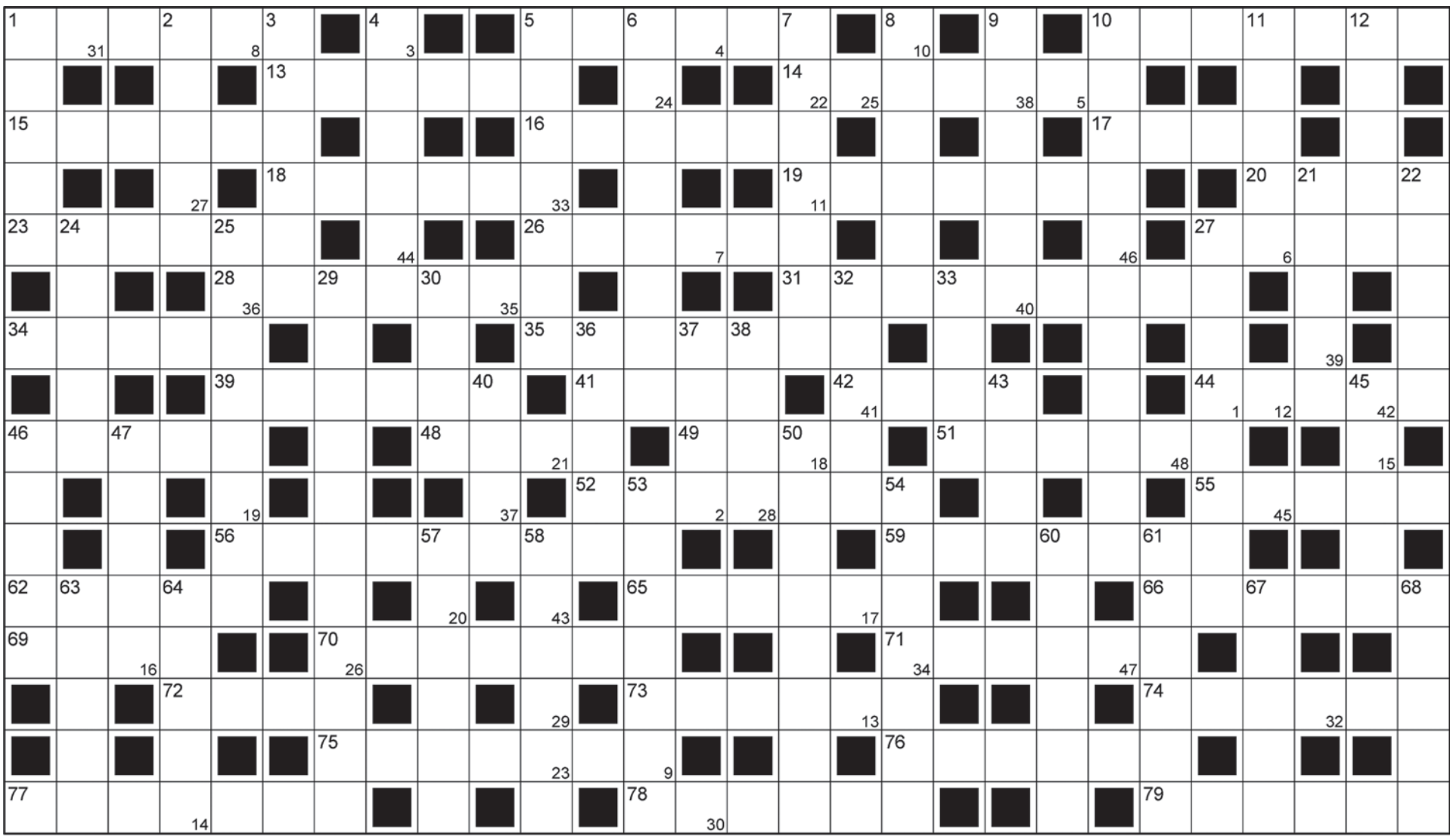

POZIOMO:
1) Rodzaj wyciągu narciarskiego
5) Bzdura, nonsens
10) Obsługuje pasażerów na statku
13) Metalowe umocnienie kufra
14) Ponowne wydanie książki
15) Wody w rzece
16) Uchwyt, trzonek
17) Rzymski klub piłkarski
18) Pieszczotliwie o Burku
19) Bajkowy pajacyk
20) Rzemień do wiązania
23) Zbocze nasypu ziemnego
26) Grudka soli
27) Kąpiel w parze, najlepiej znana fińska
28) Ostatnie dni karnawału; zapusty
31) Ma dwie strony
34) Serafin lub cherubin
35) Tortury, męki
39) Korniszon lub kwaszeniak
41) Poszukiwany dobrze jest mieć w ręku
42) Wprowadzenie w błąd, zmylenie
44) Drogocenny naszyjnik
46) Zajęcie rybaków
48) Jądro Ziemi; barysfera
49) Miasto u ujścia Sekwany
51) Kartka w kartotece
52) ... podwinięty; grzyb kapeluszowy zwany olszówką
55) Spiętrzone zajęcia
56) Np. Janek Kos
59) Najstarsza era w dziejach Ziemi
62) Partnerka kota z grzywą
65) Typ wyłącznika
66) Samiec cyranki
69) Nie z każdej będzie chleb
70) Wojskowe buty z krótką cholewą
71) Zastępuje aktora
72) Grosz jankesa
73) Cykliczny utwór muzyczny
74) Kierownictwo spółdzielni
75) Uczestnik szkolenia
76) Obrus do kuchni
77) Krochmal
78) Wyrazy zachwytu; poklask
79) Druh, kamrat

PIONOWO:
1) Kopia dokumentu
2) Kolekcja np. znaczków
3) Wskaże północ
4) Kuzynka oślicy
5) Gimnastyka przy muzyce
6) Odrobina, krztyna
7) Chmur, to wieżowiec
8) Kiedy utarta, trudno ją zmienić
9) Włada nim Lucyfer
10) Zwolenniczka, poplecznicza
11) Zadaszony przystanek
12) Rewir, teren
21) Rosyjska jednostka monetarna
22) Tło, podstawa
24) Szermierka japońska
25) Żona
27) Dziecięca zabawka
29) Wśród lekkoatletek
30) Życiodajny pierwiastek
32) Koń w pasy
33) Boss, kierownik
36) Silne podniecenie
37) Narząd słuchu i równowagi
38) Irwin, pisarz („Młode lwy")
40) Ptak jak owoc
43) Pilśń, wojłok
45) Dorosła postać owada
46) Pieśń błagalna
47) Włóczęga, turysta
50) Imię żeńskie
53) Np. antysemita
54) Szczotka do czyszczenia konia
57) Cętkowany kot
58) Filmowy tasiemiec
60) Huncwot, urwis
61) Tarlak
63) Zarost pod nosem młodzika
64) Piękna rzecz, bibelocik
67) Połyskliwy metal
68) Próg w dnie motorówki

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie - aforyzm Władysława Grzeszczyka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48

Fundacja na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy

NSZZ Solidarność Region Śląsko-Dąbrowski

organizacja pożytku publicznego opp

Przekaż 1 proc.

– sam zdecyduj na co przeznaczane są Twoje podatki!

Wspomóż organizację letniego wypoczynku dla najbardziej potrzebujących dzieci.

tel./fax 32 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
www.fundacja-kolosy.org.pl
fundacja_dzieci@poczta.onet.pl

KONTO: ING Bank Śląski S.A.
Oddział w Katowicach
nr 44105012141000000700016306
• Nr KRS: 0000111954

Skuteczny Silny Prawy

W siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Biurze Administracyjnym można kupć kalendarze na 2011 rok z wizerunkiem związkowego mistrza w boksie Damiana Jonaka. Cena kalendarza wynosi 9 zł.

***

Kalendarze Fundacji

W siedzibie Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy można nabyć kalendarze na 2011 rok.

Cena kalendarza jest niezmienna od lat. Wynosi 10 zł. Jeśli darczyńca uzna, że są warte więcej i przekaże wyższy datek, tym więcej środków trafi na potrzeby dzieci, które korzystają ze wsparcia Fundacji.

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego:

Zasiłek chorobowy i nowy okres zasiłkowy w wymiarze 182 dni

Jestem zatrudniona na czas określony, w czerwcu 2010 trafiłam do szpitala z zagrożoną ciążą, byłam na zwolnieniu do dnia porodu. Ze względu na śmierć dziecka przysługiwało mi 8 tygodni urlopu macierzyńskiego, a zaraz po urlopie lekarz przepisał mi silne leki psychotropowe i przeszłam na zwolnienie (zakaz prowadzenia pojazdów, co w pracy handlowca jest koniecznością). Moje pytanie: jak liczy mi się okres zwolnienia? Czy na te 182 dni zwolnienia sumuje mi się zwolnienie z okresu ciąży i to obecne? Czy od nowego roku kalendarzowego rozpoczyna się kolejny 182-dniowy okres?

W związku z nową chorobą, która wywołała niezdolność do pracy po urlopie macierzyńskim, będzie Pani przysługiwał zasiłek chorobowy przez nowy okres zasiłkowy, czyli 182 dni.

Rozpoczęcie kolejnego okresu zasiłkowego jest związane ze zmianą jednostki chorobowej oraz przerwą powstałą pomiędzy poszczególnymi okresami niezdolności do pracy. Nie należy bowiem okresu urlopu macierzyńskiego traktować jako okresu niezdolności do pracy z powodu choroby.

Zasady przyznawania świadczeń pieniężnych w okresie niezdolności do pracy wywołanej chorobą regulują przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej zwana ustawą zasiłkową). Z treści art. 9 ust. 2 ustawy zasiłkowej wynika, że okres zasiłkowy powinien być liczony od początku, ponieważ niezdolność do pracy, która wystąpiła po przerwie, została spowodowana inną chorobą niż poprzedni okres niezdolności do pracy.

O tym, że przyczyną niezdolności do pracy jest nowa choroba, powinno świadczyć zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy z powodu choroby lub pobytu w stacjonarnym zakładzie opieki zdrowotnej. Na zaświadczeniu tym – zgodnie z art. 57 ust. 1 ustawy zasiłkowej – lekarz powinien umieścić stosowny kod literowy, np. kod „A", który oznacza niezdolność do pracy powstałą po przerwie nieprzekraczającej 60 dni, spowodowaną tą samą chorobą, która była przyczyną niezdolności do pracy przed przerwą. Brak kodu „A" świadczy o tym, że niezdolność do pracy została wywołana nową jednostką chorobową bądź że wystąpiła co najmniej 60-dniowa przerwa pomiędzy końcem poprzedniej niezdolności do pracy a początkiem kolejnej.

Od nowego roku nie należy liczyć ponownie 182 dni, o ile występuje ciągłość pomiędzy zwolnieniami. Jeśli jednak powstanie choćby jednodniowa przerwa w zwolnieniach po 1 stycznia 2011 r., to ponownie będzie Pani przysługiwać wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy, płatne ze środków pracodawcy przez okres 33 dni (art. 92 Kodeksu pracy), a później zasiłek chorobowy, wliczany do tego samego okresu zasiłkowego, który rozpoczął się po zakończeniu urlopu macierzyńskiego.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ustawa Kodeks pracy:

Legitymacja ubezpieczeniowa a Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego

Chciałbym wyrobić sobie legitymację ubezpieczeniową. Pracuję na umowę -zlecenie i zleceniodawca powiedział mi, abym złożył wniosek i wysłał do firmy – wtedy ten dokument otrzymam w ciągu tygodnia. Co jednak napisać w takim wniosku?

Od 1 stycznia 2010 roku ZUS nie wydaje już legitymacji ubezpieczeniowych. Oznacza to, że złożenie wniosku do zleceniodawcy nie pomoże w załatwieniu sprawy, gdyż legitymacja i tak nie zostanie wydana. ZUS nie potwierdza już także wcześniej wydanych papierowych legitymacji ubezpieczeniowych.

Prawo do świadczeń zdrowotnych od 1 stycznia 2010 r. (do czasu wprowadzenia Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego) mają potwierdzać takie dokumenty, jak RMUA, zaświadczenia od pracodawcy, z ZUS, z KRUS, urzędu pracy itp., a w niektórych przypadkach konieczne są, oprócz powyższych, dowody opłacenia składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego uważa się za spełniony po zgłoszeniu osoby do ubezpieczenia zdrowotnego oraz opłaceniu składki w terminie i na zasadach określonych w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Dokumentem potwierdzającym opłacenie składki na ubezpieczenie zdrowotne zleceniobiorcy może być dolny odcinek RMUA, który wraz z drukiem zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego (ZUS ZUA bądź ZUS ZZA) potwierdza prawo tej osoby do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Należy więc wystąpić do zleceniodawcy o udostępnienie powyższych dokumentów, pamiętając jednocześnie, że dokument potwierdzający prawo do świadczeń w tym przypadku będzie ważny przez 30 dni od:

- daty jego wystawienia – zaświadczenie z zakładu pracy lub
- daty opłacenia składki – w przypadku ZUS RMUA lub dowodu wpłaty składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Po upływie tego czasu dalsze korzystanie z świadczeń opieki zdrowotnej będzie możliwe po przedstawieniu zaktualizowanych dokumentów.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2010 r.): **1.317 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w III kwartale 2010 r.): **3.203,08 zł**
- **Zasiłek dla bezrobotnych** (od 1 czerwca 2010 r.): w **okresie pierwszych trzech miesięcy** posiadania prawa do zasiłku: **742,10 zł** w **okresie kolejnych miesięcy** posiadania prawa do zasiłku: **582,70 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2010 r.): **706,29 zł**
- **Emerytury – kwota bazowa** (2010 r.): **2.716,71 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2010 r.): **706,29 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2010 r.): **543,29 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową oraz renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2010 r.): **847,55 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2010 r.): **651,95 zł**

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:

Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2011 roku – komplet (CIT-8,CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2011 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2011 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały, ale nie później niż do 30 czerwca 2011 roku.

PIT 4R – do 31 stycznia 2011 roku.

PIT-y 11 i 8C – rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należy złożyć do 28 lutego 2011 roku do urzędu skarbowego, a do 15 marca 2011 roku. wysłać podatnikom.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2010 upływa 31 marca 2011 roku.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosckatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber
Główna Księgowa Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (Redaktor naczelny), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podżorny (*Rzecznik Prasowy ZR) | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 18 stycznia 2011 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka. O tym, jak wiele radości w życie mogą wnieść wnuki, rozmawiamy ze związkowcami i pracownikami Zarządu Regionu.

Rozpieszczają swoje wnuczęta

Dominika Jemioło, wnuczka Danuty

Arkadiusz Malatyński z wnuczką

Sebastian i babcia Jadwiga Nowak

Adaś i Maciuś Faber, wnukowie Teresy

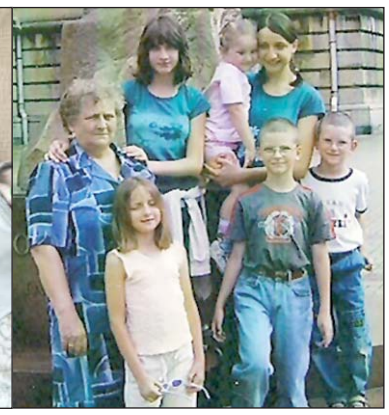
Wnuczęta Alfreda Niewiadomskiego

Promyczek słońca, nasza nadzieja, wymarzona i wyczekana – tak ciepło o swojej wnuczce Dominice opowiada Danuta Jemioło, kierownik Biura Terenowego Solidarności w Jastrzębiu Zdroju. Dominika w lipcu skończy 3 lata. Razem z rodzicami mieszka w Poznaniu. – Dużo rozmawiamy przez telefon i skype. Czekam, kiedy wnuczka trochę podrośnie i będę mogła ją zabierać na wakacje i ferie. Cały czas jestem pod wrażeniem, jak rodzice mądrze ją wychowują. Jest miłym i grzecznym dzieckiem – dodaje Danuta Jemioło.

Od kilku miesięcy dziadkiem jest Arkadiusz Malatyński, przewodniczący Regionalnej Sekcji Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ Solidarność. – Kiedy Emilka przyszła na świat, uświadomiłem sobie jak szybko biegnie czas. Dopiero zostałem ojcem, a teraz już dziadkiem – opowiada z uśmiechem. Na początku musiał się przyzwyczaić do nowej roli „bo żadnym dziadkiem jeszcze się nie czuł”, ale teraz nie wyobraża sobie świata bez wnusi. Na razie Emilka jest jeszcze mała, pozostaje pod czujnym okiem mamy, jednak w przyszłości dziadek Arek chciałby spędzać z nią więcej czasu. Zastrzega, że będzie pomagał w jej wychowaniu, ale najważniejsze sprawy pozostawia rodzicom.

Małe czy duże zawsze pozostaną oczkiem w głowie babci i dziadka.

Wnuk Jadwigi Nowak, przewodniczącej Regionalnej Komisji Rewizyjnej, w lutym skończy 2 lata. – Kiedy dowiedziałam się, że zostanę babcią nie mogłam sobie tego wyobrazić. Zastanawiałam się, jak podołam nowym obowiązkom, skoro brakuje mi czasu nawet dla siebie – mówi. Podkreśla, że te wszystkie obawy minęły wraz z narodzinami Sebastiana. – Jestem dumna z tego, że go mam i nie wyobrażam sobie, że mogłabym nie znaleźć dla niego czasu, chociaż jako osoba czynna zawodowa nie mogę zajmować się nim codziennie. Tę rolę przejęła moja mama, moja sprowadza się do częstych odwiedzin i rozpieszczania malucha prezentami. Sebastian jest otwartym, wesołym i ufnym dzieckiem. Lubi towarzystwo dzieci i osób dorosłych. Podchodzi do nich odważnie i z uśmiechem, który wszystkich rozbraja – opowiada Jadwiga Nowak.

O tym, co to znaczy być prawdziwą babcią wie też Teresa Faber, główna księgowa Zarządu Regionu. – Wraz z narodzeniem wnuków w naszym życiu zmieniło się wszystko. Teraz oni są najważniejsi. To są moje ukochane aniołki. Staramy się spędzać z nimi niemal każdą wolną chwilę – podkreśla. Starszy wnuk Adaś ma już 3,5 roku i od września chodzi do przedszkola. Młodszy Maciej urodził się dwa miesiące temu. – Adaś jest rezolutny, zadaje mnóstwo pytań i stara się być pomocny w opiece nad Maciusiem – opowiada Teresa Faber.

Alfred Niewiadomski z Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów, o swoich wnuczętach mógłby opowiadać godzinami. Trudno się dziwić, skoro może się pochwalić aż czterema wnuczkami i dwoma wnukami. Najstarsze są bliźniaczki Klaudia i Dominika, które niedługo skończą 18 lat, Weronika chodzi do czwartej klasy szkoły podstawowej, a Emilka we wrześniu pójdzie do pierwszej. Grzegorz i Kamil też jeszcze są uczniami szkoły podstawowej. – Aż tylu wnuków się nie spodziewałem, ale jestem szczęśliwy, że są i że dobrze się chowają. Przynoszą nam wiele radości. Kiedy jesteśmy wszyscy razem, pojawia się wiele tematów do rozmów i śmiechu – opowiada. Wspólnie z żoną, od początku pomagał w opiece nad dziećmi, dzisiaj to one pytają, w czym mogą pomóc babci i dziadkowi.

AGA

A MNIE to pasjonuje

Droga od kibica do rzecznika

W 2010 r. 44-letni Grzegorz Muzia, specjalista w Instytucie Metali Nieżelaznych w Gliwicach, skarbnik tamtejszej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność, zajął czwarte miejsce w organizowanym wśród dziennikarzy ogólnopolskim rankingu rzeczników prasowych.

To wyróżnienie jest bezsprzecznie ukoronowaniem dotychczasowej pozazawodowej działalności pana Grzegorza, której zalążkiem było wierne kibicowanie Klubowi Sportowemu Piast Gliwice.

Wszystko zaczęło się w 1997 roku, gdy gliwicki klub po latach przerwy w działalności, został reaktywowany, a jego piłkarska drużyna rozpoczęła rozgrywki w amatorskiej D klasie. Pan Grzegorz zajmował się wówczas wdrażaniem internetu i projektowaniem stron internetowych dla IMN. Znając ówczesną marną sytuację finansową klubu postanowił hobbystycznie zaprojektować stronę dla KS Piast-Gliwice, co spotkało się z dużym zainteresowaniem sympatyków drużyny.

Foto: TŚD
Przed panem Grzegorzem stoją kolejne wyzwania, przede wszystkim marketingowe, związane z budową nowego stadionu Piasta

– Chociaż nie miałem żadnego doświadczenia dziennikarskiego, zacząłem zamieszczać w internecie informacje na temat Piasta. W 2000 r. lokalny tygodnik „Nowiny Gliwickie” zaproponował mi napisanie artykułu na temat klubowej imprezy pt.„Powróćmy do Piasta”. Zaraz potem otrzymałem propozycję stałej współpracy z gazetą, a wkrótce zostałem rzecznikiem prasowym Piasta Gliwice – opowiada Grzegorz Muzia.

Na łamach „Nowin Gliwickich” relacjonował piłkarskie spotkania drużyny Piast Gliwice. Rok później rozpoczął współpracę z lokalnym Radiem Plus, gdzie w każdą niedzielę opowiadał o ostatnich wydarzeniach w klubie. Tam usłyszał go prezes radia CCM i zaproponował, aby na żywo relacjonował dla jego rozgłośni spotkania trzecioligowego wówczas Piasta. Współpraca pana Grzegorza z lokalnymi rozgłośniami trwała kolejne trzy lata. W tym czasie, rozwijający się Piast Gliwice, na swój użytek wykupił w Gazecie Gliwickiej dwie ostatnie strony. Ich redaktorem przez pięć lat był Grzegorz Muzia.

– Z ogromną radością przyjęliśmy awans Piasta do ekstraklasy. W tej sytuacji przybyło mi obowiązków pozazawodowych i zrezygnowałem z radia. Razem z kolegą podjęliśmy się trudu redagowania 4-stronicowej gazetki klubowej dla kibiców. Wtedy już wiedziałem, że moje hobby osiągnęło pewien poziom, ale chciałem podszkolić swój dziennikarski warsztat i dlatego zdecydowałem się na studia. Politologię na UŚ skończyłem z wynikiem bardzo dobrym. Moja praca magisterska na temat systemu medialnego Gliwic została nagrodzona przez wiceprezydenta miasta prestiżową nagrodą trzeciego stopnia – mówi Grzegorz Muzia.

Teraz przed panem Grzegorzem kolejne wyzwania, przede wszystkim marketingowe, związane z budową nowego stadionu Piasta Gliwice, której zakończenie planowane jest na sierpień br. Chodzi o to, by przekonać, jak największą ilość sympatyków obecnie I-ligowego Piasta, do oglądania meczów z trybun nowego obiektu.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Solidarność dzieciom

Już po raz siódmy dzięki inicjatywie związkowców z Solidarności dzieci z najuboższych rodzin w Jastrzębiu Zdroju mogą w okresie ferii zimowych korzystać z bezpłatnych biletów wstępu na lodowisko, basen oraz na wypożyczenie łyżew

Autorami akcji „Solidarność dzieciom” są związkowcy z jastrzębskiego Biura Terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i Fundacja Na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy, która jest fundatorem biletów.

– W tym roku naszym przedsięwzięciem objęliśmy podopiecznych z jastrzębskiego Ogniska Wychowawczego, z ochronki przy kościele pw. Miłosierdzia Bożego i ze szkolnych świetlic środowiskowych. Skorzystaliśmy z pomocy pedagogów, którzy wskazali dzieci z rodzin o najtrudniejszej sytuacji finansowej. Każdego roku akcja „Solidarność dzieciom” jest dla nich ogromną frajdą. Przyznam, że dla nas również – mówi Danuta Jemioło, kierownik Biura Terenowego w Jastrzębiu.

Jak co roku organizatorzy akcji „Solidarność dzieciom” pamiętali również o pociechach jastrzębskich związkowców, dla których przygotowali bilety po bardzo preferencyjnych cenach. Wypożyczenie łyżew w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji kosztuje cztery zł, a tymczasem dzieci członków związku mogą korzystać z tego sprzętu za jedyne 1,5 zł.

– Nasza akcja od początku cieszy się dużą popularnością wśród wszystkich jastrzębskich komisji zakładowych. Dzieciom związkowców stwarza możliwość atrakcyjnego spędzania ferii, przy ponoszeniu niewielkich kosztów przez ich rodziców – mówi Danuta Jemioło.

BEA